

Jopel i Komar, Tłem Dla Nich (ft. Onar, prod. Kas)

[Komar:]

Już jako dziecko dawałem satysfakcję innym dzieciom
Przy mnie czuły się lepsze dzieci z wili nad rzeką
Sam i z samotną kobietą, pomyśl o mych marzeniach
Zeniąc się starą gazetą widziałem je w tych płomieniach
Moje skromne życzenia miały być innym drzazgą
Trzymałem je z nadzieją, że spełnią się razem z gwiazdką
Minał czas nastolatkom, nie minął bunt
Chcąc to odreagować najpierw zacząłem od słów
Kilka nieudanych prób i wytykanie palcem
Pokonałem pierwszy próg i znalazłem pierwszą pracę
Czas spędzony przy kartce urywał ciężki sen
Nieprzewidywanie z czasem byłem coraz lepszym tłem
Teraz wiem, że nie chcąc jestem w kręgu
Tych, którzy nie widzieli mnie choć byłem w ich zasięgu
I od pewnego momentu krzyżuję tysiąc planów
Bo kocham tą muzykę i ludzi z drugiego planu

Byłem tłem dla nich, szarym tłem dla nich
A dziś to mimo wszystko odwróci się rolami
I daję dla nich hip-hop, choć między nami
Grzebali moją przyszłość, mieli ją za nic
Byłem tłem dla nich, szarym tłem dla nich
A dziś to mimo wszystko odwróci się rolami
Mimo iż żyję z myślą kim byłem dla nich
Pokochałem ten hip-hop, nie umiem go zostawić.

[Jopel:]

Jak po ulicach chodzę to myślę sobie nie raz:
"To co robię to zajawka wciąż czy już kariera?"
Moje marzenia jak breja po białym śniegu
Nie zacząłem od zera (nie!), a od debetu.
Ten wers trwa kilka sekund, a jednak przyznasz
Słuchasz go na bezdechu jakbyś był tam
Urojona ambicja czy skryty plan?
Dzięki nim mam co chciałem, a nie że Bóg tak chciał
To jakiś słaby żart, ten ich fatalizm
Wróżą mi przyszłość z kart jakby ją znali
Proszę pani, co pani na to?
W szkole miałem uwagi, a nie skończyłem z łopata
Przyznaj tato, że choć jesteś moim ojcem
Nie obchodzi cię za bardzo który to mój krążek
Mówi: "Wydoroślej mi"
I kto to mówi?
Ci co sprzedali słońce by chcieć je odkupić.

Byłem tłem dla nich, szarym tłem dla nich
A dziś to mimo wszystko odwróci się rolami
I daję dla nich hip-hop, choć między nami
Grzebali moją przyszłość, mieli ją za nic
Byłem tłem dla nich, szarym tłem dla nich
A dziś to mimo wszystko odwróci się rolami
Mimo iż żyję z myślą kim byłem dla nich
Pokochałem ten hip-hop, nie umiem go zostawić

[Onar:]

Ludzie nigdy nie chcą widzieć tła, zawsze widzą pierwszy plan
Nawet jeśli jesteś w grupie, możesz czuć się sam
Jak palec, który bliski wsadza w maszynkę do mięsa
Jak walec, który niszczy Twoją drogę do szczęścia
Tak dalej już nie możesz, bo łyż są za słone
A miejsce, w którym sypiasz wcale nie jest Twoim domem
Mijaszy niby obcych ludzi, a macie wspólne nazwisko
Też nie byłem już wku**, było mi po prostu przykro

Tak żyjesz coraz szybciej bo wskazówka nie poczeka
Jesteśmy podobni, stoimy na przeciwległych brzegach
Między nami przepaść: słów i uczuć
Nie jestem skur**, serca nie mam z kauczuku
Nie mów mi o przeszłości, o błędach młodości
Nie kłam, że terazniejszy świat jest jakiś prostszy
Teraz Ty możesz odkurzyć, otworzyć futerał
Ja zagram pierwsze skrzypce, resztki możesz pozbierać

Byłem tłem dla nich, szarym tłem dla nich
A dziś to mimo wszystko odwróci się rolami
I daję dla nich hip-hop, choć między nami
Grzebali moją przyszłość, mieli ją za nic
Byłem tłem dla nich, szarym tłem dla nich
A dziś to mimo wszystko odwróci się rolami
Mimo iż żyję z myślą kim byłem dla nich
Pokochałem ten hip-hop, nie umiem go zostawić

Są rzeczy, które tu traktuje jak spowiedź
Są związane z rapem,
jestem tu, by wyjaśnić co trzeba...